

nowe przedstawienia

»BORYS GODUNOW« W OPERZE
WARSZAWSKIEJ

JERZY MACIERAKOWSKI



Opera Warszawska przeżyła swój wielki dzień: premierę dramatu muzycznego Modesta Musorgskiego *Borys Godunow*.

Wielki dzień, gdyż po dwu latach słuchania i oglądania widowisk przeważnie na poziomie przeciętnym, a często i poniżej takowego, Opera stołeczna wystąpiła z przedstawieniem, które pod każdym względem imponuje precyzją i starannością przygotowania, a nawet budzi zdumienie, że po okresie jakby zupełnego zubożenia zespołów tej sceny dla tego wszystkiego, co się na niej dzieje, można było wystąpić z widowiskiem, które da się zestawić z wybitnymi osiągnięciami czołowych scen muzycznych innych krajów.

Stało się to niewątpliwie przede wszystkim za sprawą nowego dyrektora i kierownika artystycznego Opery Warszawskiej, Jerzego Semkova. O talencie kapelmistrzowskim Semkova mieliśmy okazję przekonać się już przed kilku laty w czasie jego gościnnego występu w Operze Warszawskiej, podczas którego znakomicie poprowadził przedstawienie *Halki*. W chwili obecnej artysta ten jest już nie tylko utalentowanym dyrygentem, lecz i dojrzałą, świadomą swoich zamierzeń i bardzo wybitną indywidualnością, muzykiem, który umie stworzyć i przeprowadzić własną twórczą koncepcję wielkiego widowiska operowego. Semkow jest dyrygentem, pojmującym swoje zadania na wskroś nowoczesnie, a więc tym samym pierwszą osobą w przedstawieniu, decydującą o jego stylu, temperaturze i poziomie. Do realizacji muzycznej *Godunowa* Semkow jest tym bardziej predysponowany, że — w ciągu wieloletnich studiów i współpracy z Konserwatorium, Filharmonią oraz operami w Leningradzie i Moskwie — miał możliwość zapoznać się z charakterem i kolorytem dramatu muzycznego Musorgskiego w kolebce powstania tego wielkiego dzieła.

Wydobył bezbłędnie wszystkie wartości muzyczne (a wraz z tym uwypuklił też teatralne) *Borysa Godunowa*, znakomicie uwydatniając zarówno ludowość, jak i rosyjski styl dzieła (wystawionego na scenie warszawskiej w wersji instrumentalnej Rimskiego-Korsakowa). Semkow panuje wszechwładnie nad całością przedstawienia. Artysta nie ogranicza się tylko — jak to się niejednokrotnie zdarza — do ścisłego i jednostronnego kontaktu z orkiestrą (która pod jego batutą gra wręcz znakomicie), ale w każdej chwili jest również konstrukcyjnie i emocjonalnie związany z solistami i chórami, bez reszty poddającymi się jego kierownictwu.

Takie stanowisko kapelmistrza daje w efekcie znakomicie i rzeczowo przeprowadzoną muzyczno-wokalną koncepcję interpretacyjną utworu i przyczynia się do zachowania właściwych proporcji wszystkich jego elementów, doprowadzając do całkowitego zharmonizowania interpretacji muzycznej z akcją dramatyczną na scenie.

Orkiestra — trzeba to z radością zaznaczyć — na którą od wielu lat słusznie narzekano, pokazała, że pod kierownictwem ambitnego i utalentowanego dyrygenta jest zdolna podjąć i zrealizować najtrudniejsze nawet zadania. Tak grającej orkiestry nie słyszeliśmy w Operze War-

Opera w Warszawie: *Borys Godunow* Musorgskiego. Kierownictwo muzyczne: Jerzy Semkow, reżyseria: Aleksander Bardini, scenografia: Teresa Roszkowska. Zdjęcie górne: scena zbiorowa, pośrodku stoi Zdzisław Nikodem (Jurodiwy); zdjęcie dolne: scena zbiorowa, pierwszy od prawej siedzi Bernard Ładysz (Borys Godunow)

Na zdjęciach kolejno od góry: 1. scena zbiorowa, pośrodku Bernard Ładysz (Borys Godunow); 2. scena zbiorowa; 3. Anna Malewicz (Fiodor) i Bernard Ładysz (Borys Godunow)

szawskiej chyba od czasu przedstawień *Halki* pod batutą niezapomnianego Waleriana Bierdiajewa, który z poczuciem stylu i wielkim mistrzostwem wydobywał wszystkie uroki i siłę dramatyczną mniuszowskiej partytury. Znakomicie też brzmiały świetnie zestrojone chóry.

Semkow umie narzucić widowni swą interpretację dzieła i silnie nią zasugerować, o czym świadczy fakt, że pomimo długości przedstawienia (5 godzin) zainteresowanie i napięcie widowni nie słabnie do samego końca.

Borys Godunow, słusznie z czasem uznany za szczytowe i prekursorskie dzieło rosyjskiej twórczości operowej XIX wieku, nie od razu, jak wiadomo, zyskał uznanie i powodzenie i właściwie dopiero dla pokazania Teodora Szalapina, który w partii tytułowej osiągał szczyty swego artyzmu, opera Musorgskiego została wprowadzona na wszystkie większe sceny muzyczne świata, gdzie już genialne wartości utworu zapewniły jej stałe miejsce w światowym repertuarze operowym. Uzależnienie jednak wystawiania opery od osoby Szalapina, a także tendencje polityczne spowodowały, że większość dawniejszych inscenizacji uwzględniała jedynie sześć obrazów, koniecznych dla przeprowadzenia jednego z dwóch zasadniczych wątków dzieła: tragedii cara-uzurpatora, dręczonego wyrzutami sumienia za zamordowanie carewicza Dymitra i kończącego tragicznie życie wskutek intryg bojarów, pozostających pod przewodnictwem kniazia Szujskiego w zмовie z Dymitrem Samozwańcem. Natomiast sceny ludowe *Bory-*

sa Godunowa zazwyczaj opuszczano, tracając w ten sposób proporcje i właściwy sens dzieła, którego bohaterem w intencji kompozytora i autora libretta (opartego na utworze Puszkina) miał być przede wszystkim lud rosyjski, ciemniony bezlitośnie przez swych władców. Ówczesna publiczność, urzeczona kreacjami Sza-

lapina czy Zygmunta Zaleskiego (najlepszego odtwórcy roli Borysa wśród świetnych w tej partii polskich śpiewaków) nie mogła więc poznać istotnego sensu dzieła, a także wielu jego jakże pięknych i charakterystycznych fragmentów muzycznych — chórów ludu i pieśni Jurodiwego, symbolizującego cierpienia i beznadziejność

